



Orędzie

z 25 kwietnia 2019 r.

„Drogie dzieci! To jest czas łaski, czas miłosierdzia dla każdego z was. Kochane dzieci, nie dopuście, by wiatr nienawiści i niepokoju panował w was i wokół was. Kochane dzieci, jesteście wezwani, by być miłością i modlitwą. Diabeł chce niepokoju i nieporządku, a wy, kochane dzieci, bądźcie radością zmartwychwstałego Jezusa, który umarł i zmartwychwstał dla każdego z was. On zwyciężył śmierć, aby dać wam życie, życie wieczne. Dlatego, kochane dzieci, dawajcie świadectwo i bądźcie dumni, że zmartwychwstał w Nim. Dziękuję wam, że odpowiedziliście na moje wezwanie”.

Nie dopuście

Czas miłosierdzia. Spójrzmy na obraz Jezusa Miłosiernego oraz przeczytajmy słowa Pana Jezusa do siostry Faustyny: *Te dwa promienie oznaczają krew i wodę – błąd promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz... Te dwa promienie wyszły z wnętrza miłosierdzia mego wówczas, kiedy konające serce moje zostało włócznią otwarte na krzyżu. Te promienie osłaniają dusze przed zagniewaniem Ojca mego. Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga (Dz 299).*

Wiatr nienawiści i niepokoju. Przypominają mi się dłużnicy, o których opowiada Jezus w Ewangeli. Jeden z nich miał niewyobrażalnie wielki dług, ale gdy prosił pana o miłosierdzie, ten darował mu cały dług. Dłużnik ten spotkał z kolei swojego dłużnika, który był mu winien stosunkowo niewiele. Mimo to, nie okazał

mu miłosierdzia, ale dał się ponieść nienawiści, zaczął go dusić i wtrącił go do więzienia (zob. Mt 18,23-35). Jak nie dać się ponieść wiatrowi nienawiści, złości i niepokoju? Co zrobić, aby te niszczące skłonności nas nie opanowały? Jak sobie poradzić też z nimi, gdy są wokół nas i nas **atakują? Królowa Pokoju podpowiada nam: Kochane dzieci, jesteście wezwani, by być miłością i modlitwą.**

Siostrze Faustynie Jezus powiedział: Dziecię moje, wiedz, że największą przeszkodą do świętości jest zniechęcenie i nieuzasadniony niepokój, on odbiera ci możliwość ćwiczenia się w cnocie. Wszystkie razem pokusy nie powinny ci ani na chwilę zamącić spokoju wewnętrznego, a drażliwość i zniechęcenie to owoc twojej miłości własnej. Nie trzeba ci się zniechęcać, ale starać się o to, aby na miejscu twojej miłości własnej mogła zakrólować miłość moja. A więc ufności, dziecię moje; nie powinnaś się zniechęcać, przychodzić do mnie po przebaczenie, jeżeli ja zawsze jestem gotów ci przebaczyć. Ile razy mnie o to prosisz, tyle razy wysławiasz miłosierdzie moje (Dz 1488).

Diabeł chce niepokoju i nieporządku... Czyni to w skali światowej, społecznej, ale nade wszystko w codziennym życiu człowieka. Św. Faustyna zapisała: *Kiedy mnie opanowuje niechęć i monotonia co do obowiązków, wtenczas uprzedzam sobie, że jestem w domu Pańskim, gdzie nic nie ma małego, gdzie od tego małego czynu mego, a w sposób przeobstwowiony wykonanego, zależy chwala Kościoła i postęp niejednej duszy, a więc nie masz nic małego w zakonie (Dz 508).* My możemy dodać: nie masz nic małego także w rodzinie, w pracy, w codziennym życiu. *W przeciwnościach, których doświadczam, uprzedzam sobie, że czas walki nie ukończony, uzbrajam się w cierpliwość i tym sposobem zwyciężam napastnika swego (Dz 509).*

Jak się nie dać diabłu, który chce niepokoju i nieporządku? Matka Boża mówi nam: **kochane dzieci, bądźcie radością zmartwychwstałego Jezusa, który umarł i zmartwychwstał dla każdego z was.** Nasz Pan Jezus Chrystus, umarł i zmartwychwstał. Co to znaczy w naszym życiu? Jak być radością zmartwychwstałego Jezusa? Siostra Faustyna daje takie świadectwo w tym względzie: *O, co za radość wynisz-*



On zwyciężył śmierć!

czać się na korzyść dusz nieśmiertelnych. Wiem o tym, że ziarenko pszeniczne, aby mogło być pokarmem, musi być zniszczone i starte w kamieniach, tak i ja, abym była pożyteczna Kościołowi i duszom, muszę być zniszczona, chociaż na zewnątrz nikt nie dostrzeże mojej ofiary. O Jezu, chcę być na zewnątrz utajona, tak jak ten opłatek, gdzie oko nic nie dostrzeże, a jestem hostią Tobie konsekrowaną (Dz 641).

On zwyciężył śmierć, aby dać wam życie, życie wieczne. Zanurzamy się w tej tajemnicy zwycięstwa Jezusa nad śmiercią w Koronce do Miłosierdzia Bożego. Wołamy do Ojca o życie wieczne i Jego miłosierdzie dla nas ofiarowując Ojcu Ciało i Krew Jezusa: *Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata. I zarazem błagamy o miłosierdzie i życie wieczne: Dla Jego bolesnej męki, miej miłosierdzie dla nas i całego świata.*

Dlatego, kochane dzieci, dawajcie świadectwo i bądźcie dumni, że zmartwychwstał w Nim. Panie Jezu zmartwychwstały dziękujemy Ci także za Twoją obecność w Hostii świętej. Przychodzimy do Ciebie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, do Baranka Bożego i dawcy Życia. Uwielbiamy Ciebie. Chcemy dawać świadectwo, że Ty żyjesz i jesteś z nami.

Amen.

o. Eugeniusz Śpiołek Sch. P.

Z Życia Kościoła

Słowo ma moc – 4 Grzechy języka

„Pewna niewiasta oskarżała się przed św. Filipem Neriuszem, że obmawia bliźnich.

– Często ulegasz tej wadzie? – zapytał Święty.

– O tak, bardzo łatwo popełniam obmowę – odpowiedziała penitentka.

Wobec tak szczerego przyznania się do winy, mądry kierownik sumienia zrozumiał, że zły zwyczaj tej chrześcijanki był raczej wynikiem roztrzęsania i lekkomyślności, aniżeli wyrachowanej przewrotności charakteru. Należało przede wszystkim oświecić tę duszę i przekonać ją o smutnych skutkach grzechu, który ona z tak opłakania godną łatwością popełniała.

Córko – rzekł św. Filip – twoja wina jest wielka, ale Miłosierdzie Boże jest nieskończone. Nie wątpię, że dzięki mocnemu postanowieniu poprawy i gorącej modlitwie wkrótce zapanujesz nad tą brzydką skłonnością. Za pokutę spełnisz następującą rzecz: Idź na targ, kup zabiją, ale nie oskubaną kure, następnie za miastem przejdź się kilka razy w tę i tamtą stronę, a w ciągu spaceru oskub całą kure. Po skończeniu tej czynności wróć do mnie i zdaj mi sprawę z dokładnego spełnienia rozkazu, który ci daję w imieniu Pana Boga.

Można sobie wyobrazić zdziwienie tej kobiety, w tak osobliwy sposób ukaranej.

Cóż to za oryginał ten o. Filip? – mówiła. Ale po chwili dodała: Usłucham mego Ojca, usłucham.

I poszła na pobliski targ, kupiła kure i oskubała ją w drodze według polecenia. Niebawem wróciła do swego spowiednika, spiesząc się z opowiedzeniem mu o swej akurtności, oraz z żywą chęcią dowiedzenia się o znaczeniu tej dziwnej pokuty.

– Ach – rzekł Święty – wiernie spełniłaś pierwszą część rozkazu lekarza twojej duszy. Wypełnijże teraz drugą, a będziesz zupełnie uzdrowiona. Wróć na to samo miejsce, skąd przychodzisz, obejdź te same drogi, po których idąc skubałaś kure, i pozbieraj wszystkie pióra, które rozrzuciłaś po drodze.

– Ależ to niemożliwe! – zawołała biedna kobieta. To niewykonalne! Rzuciłam pióra bez zastanowienia po obydwu stronach mojej drogi, wiatr je rozrzucał po polach. Jakże więc możesz żądać Ojciec, abym je obecnie zebrała?

– A widzisz, moja córko – odpowiedział zakonnik. Obmowa to rzecz tego samego rodzaju co pióra, które wzbranasz się zbierać po rozsypaniu. Twoje niebaczne słowa również rozeszły się w różnych kierunkach. Idź, dokoń je, jeśli możesz! Pamiętaj i nie grzesz więcej!

Historia nie wspomina, czy ta kobieta się nawróciła, ale sądząc według jej wierności w spełnianiu rozkazów spowiednika, można się tego spodziewać. Cokolwiek zaszło, nauka na pewno była doskonała. Tylko święty mógł wpaść na podobny pomysł, tylko nierozumny człowiek może z tego nie skorzystać” – fragment z książki: „Rzecz o obmowie, plotkach i potwarzy w przykładach” – ks. Zygmunt Skarżyńskiego.

* * *

Grzechy języka – widzimy, słyszymy je każdego dnia. Któż z nas jest wolny od nich? Dojrzały człowiek zawsze charakteryzuje się dbałością o swoją mowę – warto więc podejmować codzienny trud pracy nad swym językiem.

1. Św. Jakub tak mówi o języku (Jk 4):

a) „Wszyscy bowiem często upadamy. Jeśli kto nie grzeszy mową, jest mężem doskonałym, zdolnym utrzymać w ryzach także całe ciało”.

b) „Język jest ogniem, sferą nieprawości. Język jest wśród wszystkich naszych członków tym, co bezcześci całe ciało i sam trawiony ogniem piekielnym rozpała krąg życia”.

c) „Języka natomiast nikt z ludzi nie potrafi okiełznać, to zło niestateczne, pełne zabójczego jadu”.

d) „Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak być nie może, bracia moi!”.

2. Biblia o języku:

a) Określenia języka: wąż (Ps 140,4), brzytwa wyostrzona (Ps 52,2), miecz ostry (Ps 57,5), strzała śmiertelnie godząca (Jr 9,7).

b) „Życie i śmierć w mocy języka” (Prz 18,21).

c) „Szczęśliwy, kto się nigdy nie pośliznął językiem” (Syr 25,8)

d) „Nie unikniesz grzechu w gadulstwie” (Prz 10,19).

e) „Kto jest gadułą, ten zdradza tajemnice, więc nie zadawaj się z plotkarzem” (Prz 20,19).

f) „Panie, postaw straż przed ustami moimi. Pilnuj drzwi warg moich!” (Ps 141,3).

3. Zalecenia Biblii o języku:

a) „A powiadam wam: Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu” (Mt 12,35).

b) „A teraz odrzućcie i wy to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych” (Kol 3,8).

c) „Mowa wasza, zawsze miła, niech będzie zaprawiona solą, tak byście wiedzieli, jak należy każdemu odpowiadać” (Kol 4,6).

d) „Kto bowiem chce miłować życie i oglądać dni szczęśliwe, niech wstrzyma język od złego i wargi – aby nie mówić podstępnie” (1 P 3,10).

4. O języku:

a) Język jest potęgą, bo mowa wyraża przemyślenia i postanowienia dwóch najważniejszych władz: rozumu i woli. Dlatego istnieje ogromna odpowiedzialność za wypowiedzane słowo.

b) Język wyraża pragnienia serca, które jest źródłem postępowania. Przez mowę obdarzamy bliźniego tym, czym żyjemy.

c) Język jest przewrotny – możemy nim wielbić Boga, możemy ranić ludzi. Ukazuje on tragiczne rozdarcie wnętrza człowieka spowodowane przez grzech.

d) Słowa, które wypowiadamy są zakorzenione w sercu i są odsłanianiem tajemnicy, którą nosimy w sobie.

e) Mądre używanie mowy jest przejawem miłości bliźniego i ma służyć budowaniu pokoju i wzajemnej miłości.

f) Konsekwencje grzechów języka są ogromne i często nieodwracalne – w miarę możliwości należy naprawiać wyrządzone zło.

g) Odpowiedzialna mowa wyrasta z serca, które ma doświadczenie wewnętrzznego milczenia.

h) Język służy do komunikacji z ludźmi i do przedstawianiu Bogu uczuć swego serca.

i) Słowa są wyrazem osoby: dzięki mowie możemy poznać człowieka.

j) Czuwanie nad językiem jest jednym z zasadniczych wymagań mądrości chrześcijańskiej.

k) Należy mądrze dysponować swoimi słowami, umieć umartwiać swój język, a w razie potrzeby założyć zamek na usta.

l) Mamy wypowiadając słowa pod wpływem Ducha Świętego: budować, pocieszać, napominać.

5. Trzy sita Sokratesa (prawda, dobro, konieczność):

a) Czy to, co chcesz powiedzieć jest prawdziwe? Złe motywy: szukanie sensacji, zabawy, odwetu, usprawiedliwiania siebie, zagłuszanie sumienia.

b) Czy to, co chcesz powiedzieć służy czyjemuś dobru? Należy oddzielić grzech od grzesznika, być dyskretnym.

c) Czy to, co chcesz powiedzieć jest konieczne? Nie tylko mówimy rzeczy niebudujące, ale często niepotrzebne.

6. Główne grzechy języka:

a) **Przekleństwo** (złorzeczenie) – „Błogosławcie tych, którzy was przesładują! Błogosławcie, a nie złorzeczcie!” (Rz 12,14).

b) **Kłamstwo** – diabeł jest ojcem kłamstwa! „Nie będzie mieszkał w moim domu ten, kto podstęp knuje. Ten, który kłamstwa rozgłasza, nie ostoi się przed moimi oczami – mówi Pan” (Ps 101,7).

c) **Nieprzyzwoite słowo** (brzydkie, podle) – „Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych” (Ef 4,29).

d) **Szemranie** – „Strzeżcie się więc próżnego szemrania, powściągajcie język od złej mowy: bo i skryte słowo nie jest bez następstwa, a usta kłamliwe zabijają duszę” (Mdr 1,11).

Żydzi na pustyni szemrali przeciw Bogu i Mojżeszowi i Bóg zesłał na nich jadowite węże.

e) **Obmowa** – Faryzeusze zarzucali Jezusowi, że mocą Belzebuba czyni cuda.

f) **Wulgaryzmy** – „Dla tego, kto używa wulgarnego języka, głęboka będzie Gehenna” (Talmud żydowski).

g) **Plotka** – „Nigdy nie powtarzaj słów zasłyszanych, a nic na tym nie stracisz. Nie mów ich ani przyjacielowi, ani wrogowi, i jeśli to nie będzie grzechem dla ciebie, nie wyjawiaj!” (Syr 19,7-8).

h) **Oszczerstwo** – „Człowiek przewrotny wywołuje zwadę, a oszczerca skłóca ze sobą przyjaciół” (Prz 16,28).

i) **Szyderstwo** – „Pyszałek, samochwał: nazywany szydercą działa z nadmiaru swej pychy” (Prz 21,24).

j) **Osądzanie** – „Bracia, nie oczerniajcie jeden drugiego! A ty kimże jesteś, byś sądził bliźniego?” (Jk 4,10-11).

k) **Pochlebstwo** – „Kto schlebia kłamliwie bliźniemu, na nogi mu sidła zastawia” (Prz 29,5).

l) **Gadulstwo** – „Nie uniknie się grzechu w gadulstwie, kto ostrożny w języku – jest mądry” (Prz 10,19).

m) **Falszywa przysięga** – Falszywi świadkowie podczas procesu Jezusa.

n) Donosicielstwo

o) **Bluźnierstwo** – „Ci zaś, którzy przechodzili obok (krzyża Jezusa), przeklinali Go i potrząsali głowami” (Mt 27,39).

p) **Nieprzyzwoite żarty** – „Niechaj nawet mowy nie będzie wśród was o tym, co haniebne, ani o niedorzecznym gadaniu lub nieprzyzwoitych żartach, bo to wszystko jest niestosowne” (Ef 5,3-4).

q) **Krytykanctwo** – Faryzeusze non stop krytykowali wszystko, co Jezus uczynił.

7. Jak powściągać język:

a) Nie mów długo, gdy ktoś niechętnie słucha.

b) Nie mów nigdy, by komuś dokuczyć.

c) Unikaj głośnych i rozwlekłych przemów, świadczących o twej próżności.

d) Nie mów nigdy o sobie, o swoich sprawach ani o swoich bliskich, chyba że zachodzi taka konieczność, a wtedy staraj się to uczynić krótko i zwięźle, jak tylko zdołasz.

e) O swoim bliźnim i jego sprawach myśl tyle tylko, by móc powiedzieć o nim coś dobrego, kiedy nadarzy się okazja.

f) Mów chętnie o Bogu, szczególnie zaś o Jego miłości i dobroci.

g) Zastanów się, zanim wypowiesz słowa, które nosisz w sercu, a często uznasz, że lepiej ich nie wypowiadać.

h) Milczenie to wielka siła w walce duchowej i nadzieja na zwycięstwo.

i) Często rozmyślaj o szkodach i niebezpieczeństwach płynących z gadatliwości i wielkich dobrodziejstwach, którymi obdarza nas milczenie.

Skuteczny sposób

Na czym ma polegać nowa ewangelizacja? Trzeba zrozumieć, co od nas zależy. Jezus w książce *Miejsce mojego miłosierdzia i odpoczynku* Kunegundy Siwiec zwraca się do autorki: „W tym bądź pilna, by wypraszać łaski dla wiernych i grzeszników. Kto ufa, ten wierzyć powinien. Jesteś nicością, ale Ja jestem wszystkim i wszystko mogę. Mogę to uczynić, że świat cały zbawić mogę”. Na innym miejscu dodaje: „Dusza przez jedną Komunię Świętą otrzymuje tyle bogactw; oddaję się jej z wszystkimi moimi skarbami. Nie tylko ciało, ale i duszę, i bóstwo, i zasługi oddaję duszy na własność. Przez tę duszę czynię cuda miłosierdzia mojego. Dziś pragnę zbawienia dusz tak samo, jak pragnęłam na krzyżu, wołając *Pragnę*. Jeśli czynisz, co możesz, by pomagać zbawiać dusze, zadość czynisz memu pragnieniu, bo jesteśmy jednego ducha”. Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na słowa, jakie do autorki kieruje św. Tereska od Dzieciątka Jezus: „Siostró najmilsza, z radością bież drożyną miłości. Tak jest piękna. Bóg woli maleńkość niż wielkie czyny. **Drobne ofiary są wielkimi klejnotami tak, że dusze za nie kupić można.** Wiele, miliony dusz można za nie kupować. Drożyna ta łatwa jest do zbawienia. To, co najtrudniejsze, zadośćuczynienie sprawiedliwości

Bożej, spełnił Pan Jezus przez krzyż, a teraz już tylko czerpać należy. Potrzeba tylko dobrej woli...”. Na koniec jeszcze jedna myśl z książki: „Często ofiaruj Ojcu Niebieskiemu Krew mą Najświętszą. Przez ten akt wielu, bardzo wielu duszom możesz pomóc. Najmniejszą łaskę ceń więcej niż świat cały, bo świat zniknie, a łaska na wieki trwać będzie. Nie tylko Siebie oddaję ci w Komunii Świętej, ale i skarby moich cierpień. Są one nieocenione. Kapłani nimi szafują, ale tobie przydzielam je na własność, abyś z nimi, łącząc własne cierpienia, zbawiała wiele dusz. Korzystaj z moich cierpień i zasług Męki”.

Przytoczone słowa pochodzą z książki, która w moim przekonaniu trafnie mówi o sposobie ewangelizacji w naszych czasach. Treści w niej zawarte są spisanyimi słowami, które Jezus miał dyktować Kunegundzie Siwiec w Stryszawie w roku 1955, (książka jest dostępna w Internecie). Na podstawie lektury można powiedzieć, że najskuteczniejszym sposobem ewangelizacji jest zwrócenie się do Boga przez modlitwę i ofiarę. W tym kontekście można się zastanowić czy nie warto poświęcić 10 minut dziennie na modlitwę Koronką do Bożego Miłosierdzia. Oto kilka argumentów świadczących na korzyść modlitwy za innych:

1. Cóż z tego że mamy wszystko i nie musimy ciężko pracować, jeździmy na wycieczki zagraniczne, skoro nie jesteśmy szczęśliwi. **Duch tego świata przez przyjemności, rozkosze, bogactwa chce w nas rozpalic egoizm żebyśmy skupiali się jedynie na sobie.** Skutkiem egoizmu jest to, że człowiek zaczyna pamiętać same przykre i smutne rzeczy, o innych ludziach sądzi, że chcą go okraść i oszukać, a na swoim punkcie staje się przewrażliwiony do granic niemożliwości. Oczywiście czuje się niekochany (bo kocha samego siebie), czuje się gorszy od innych, ma niskie poczucie wartości, a z samotnością już nie daje sobie rady. Czasami nachodzi go rozpacz i myśli samobójcze. Jeśli się tak czujesz, a chcesz być szczęśliwy, to podejmij wysiłek zmiany swego życia. Wysyłając do szkoły dziecko też zakładamy, że podejmie wysiłek pracy, żeby się czegoś nauczyć.

Propozycja może być taka: postanów sobie że, poświęcisz 1 godzinę na modlitwę. Można nawet wstać wcześniej przed pracą lub wieczorem. Jak nie umiemy się modlić swoimi słowami to odmawiajmy Różaniec Święty, Koronkę do Bożego Miłosierdzia lub litanie z książeczki

do nabożeństwa. Na końcu każdej litanii modlmy się np. „Boże przez ofiarę Syna Bożego Jezusa Chrystusa, którą składa na ołtarzu całego świata w dniu dzisiejszym Syn Twój a Pan Nasz Najmilszy Jezus Chrystus i przez krew i łzy Jezusa oraz przez łzy i boleść Matki Bożej, błagamy Cię Ojczy Miłosierdzia, okaż miłosierdzie konającym, nawróć grzeszników, wyzwól biedne dusze w czyśćcu cierpiące, nawróć moją rodzinę i mnie (bo nawrócenia potrzebuje nawet najpobożniejszy)”.

Chodzi o to, by zacząć myśleć o innych na modlitwie. Trzeba też codziennie dziękować Panu Bogu za różne rzeczy, jakie mamy, abyśmy odkryli troskę i miłość Boga o nas. Jak tak będziemy postępować to zobaczymy, że nie jesteśmy samotni, pocujemy się kochani i zobaczymy ile dostaliśmy przez modlitwę.

2. Gdy grzeszymy i nie żałujemy tych czynów, to zło się kumuluje. Jest niemal tak samo, jak z wodą. Z ciągle padających kropeł najpierw powstaje kałuża, później jezioro a następnie morze. W końcu tama pęka i woda niszczy wszystko co napotka po drodze; domy, miasta, ludzi. Zło rozlewa się zaś w podobny sposób. Jesteśmy dorośli i zdajemy sobie sprawę, że za zło, które dzieje się na naszych oczach kiedyś trzeba będzie zapłacić.

Jest czas przyjaźni z Bogiem i czas kary, którą Bóg dopuszcza, jako lekarstwo na naprawę świata. Kościół postępuje krok za krokiem za ziemskim życiem Jezusa i przyjdzie kiedyś taki czas, że Kościół będzie prześladowany i wysłany na krzyż. Zresztą w pewnym wymiarze wskazuje na to trzecia tajemnica Fatimska: „Widzieliśmy Biskupa odzianego w biel mieliśmy przeczucie, że jest to Ojciec Święty. Wielu innych biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice wchodzących na stromą górę, na której szczycie znajdował się wielki krzyż zбитy z nieociosanych belek, jak gdyby z drzewa korkowego pokrytego korą; Ojciec Święty, zanim tam dotarł, przeszedł przez wielkie miasto w połowie zrujnowane i na poły drżący, chwiejnym krokiem, udręczony bólem i cierpieniem, szedł modląc się za dusze martwych ludzi, których ciała napotykał na swojej drodze; doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy, którzy kilka razy ugodzili go pociskami z broni palnej i strzałami z łuku, w ten sam sposób zginęli jeden pod drugim biskupi, kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz wiele osób świeckich, mężczyzn i kobiet różnych

klas i pozycji”. Karę Bóg dopuszcza z Miłosierdzia Bożego, żeby się ludzie nawrócili. Tylko może trzeba podjąć próbę zmiany świata, niż czekać na najgorsze.

3. W pewnej parafii w Polsce przez kilka lat płynęła modlitwa o nawrócenie miasta [1995-2005]. Proboszcz dziękował ludziom za pobożność, ale nie wiedział, że ktoś modli się o nawrócenie parafii. Jak przyjeżdżał jakiś rekolekjonista, to mówił, że widać tu wiarę w ludziach. Na Boże Narodzenie lub Wielkanoc do spowiedzi szły tłumy. Władze bardzo dobrze rządziły, miasto się bardzo dobrze rozwijało, a burmistrz został nawet posłem. Sąsiednie miejscowości zazdrościły rozwoju miasta. Burze z piorunami przechodziły z dala od tej miejscowości, w niej padał tylko spokojny deszcz. Wszyscy się dziwili dziwnemu zjawisku. Gdy przestała płynąć modlitwa o nawrócenie tej miejscowości proboszcz zaczął wołać: „Co się z wami stało? Tyle u was nienawiści, tyle braku przebaczenia. Co się z wami dzieje?”. Od tamtej pory także burze przestały omijać niebo nad tą miejscowością.

4. Część ludzi podejmuje działania, aby Jezus został Królem Polski. Kościół odpowiada, że za tym musi iść konkretne nawrócenie. Nie może być tak, że Kościół obiera Jezusa za Króla Polski, a ludzie i tak postępują po swojemu, jakby Boga nie było. Nawrócenie jest darem łaski o którą trzeba prosić. **To Pan Bóg przez łaskę** w swej delikatności nawraca serce człowieka i chociaż trwa to czasem długo, to dokonuje się w wolności człowieka. Dlatego, aby nie marnować czasu i naszego wysiłku i być posłusznym Kościołowi, co zawsze zjednuje łaskę, dobrze by było podjąć modlitwę Koronką lub Różańcem Świętym o nawrócenie Polski.

Taką drogą poszły Węgry, gdzie przeszło milion osób modli się o nawrócenie kraju. Pan Jezus w książce M. Valtorty *Poemat Boga – Człowieka* obiecuje, że gdy naród się nawraca, to Bóg daje mądrych i świętych ludzi do rządzenia nim. Gdyby Jezus teraz wystartował w wyborach na prezydenta to i tak ludzie by Go nie wybrali. Dlatego mało skuteczne jest zajmowanie się polityką, bo ona nie nawraca ludzi i nie prowadzi człowieka do zbawienia. Trzeba się skupić na działaniach, które przyciągają łaskę Boga np. modlitwie o nawrócenie Polski, praktykowaniu pierwszych piątków, czy sobót, uczeniu posłuszeństwa, czy pełnieniu Woli Bożej i czynieniu dobrych uczynków z miłości do Pana Boga, itd.

O skuteczności modlitwy mówią amerykańskie doświadczenia w walce z aborcją, gdy się modlono pod klinikami aborcyjnymi kobiety zaczęły rezygnować z aborcji, a kliniki zamykano. To pokazuje, jakie cuda potrafi wypraszać modlitwa i drobna ofiara. Oczywiście zawsze zostaje ileś ludzi zamkniętych na łaskę, ale dla Boga niema rzeczy niemożliwych, więc dużo zależy od naszego zaangażowania, naszej miłości i ofiary. Na koniec jeszcze raz zobaczymy co Jezus mówi do Kundusi: „Taka jest moja wola, módl się o łaski dla wybranych dusz. Radość Mi sprawia, gdy mogę dawać, jednak trzeba prosić. Strata dusz boleść Mi sprawia, gdy lecą w przepaść. Niczego nie zaniedbuj, co by mogło pomóc w zbawianiu dusz. Tym okażesz Mi największą miłość... Pod postacią chleba przebywam jako więzień i czekam z łaskami, a mało kto przychodzi prosić o nie. Ty przychodź prosić o łaski dla siebie i innych, przychodź nawet w porze popołudniowej...”. **Stanisław**



Eucharystia a Objawienia Maryjne

Wspólne przygotowanie

1. Czterdziesta Rocznicą Objawień
Chciałbym Was zaprosić do wspólnego przeżywania przygotowań do czterdziestej rocznicy objawień Matki Bożej Królowej Pokoju z Medziugorja. Ta znacząca rocznica – dla czcicieli Królowej Pokoju z Medziugorja – może kojarzyć się z symbolicznym pojmowaniem owych czterdziestu lat, tak jak jest to w Piśmie Świętym. A trzeba dodać,

że wszystkie objawienia Matki Bożej są powiązane z przekazem biblijnym.

Ojciec Jozo Zovko (były proboszcz z parafii w Medziugorju) przez ową „czterdziestkę” – nawiązującą do wydarzeń biblijnych, której użył w kazaniu, trafił do więzienia. Rene Laurentin opisał to zdarzenie tak: „17 sierpnia oficjalna prasa napisała, że duchowni z Medziugorja i biskup Mostaru *grożą zdobyczem rewolucji*

i godzą w ustrój socjalistyczny. Tego samego dnia zatrzymano o. Jozo Zovko, proboszcza Medziugorja. Rewizja, konfiskata. Prasa, nadal napastliwa, pisała, przesadzając, o kwocie 82820000 dinarów: przeszukiwanie, które zresztą zostanie podjęte jeszcze raz później. Co takiego się stało?

O. Jozo w swych kazaniach, świadomie opartych na przykładach biblijnych, wykraczał czasami w swym nowym zapale poza dosłowny sens... Milicja, która nagrywała jego kazania, szukała w nich dowodów i znalazła je w homilii z dnia 11 lipca. O. Jozo powoływał się na przykład 40 lat, podczas których lud Boży szedł przez pustynię pomiędzy Egiptem a Ziemią Obiecaną. Powiedział: *40 lat*. Milicjanci nie wiedzieli, co ta liczba oznacza w Biblii od ponad trzech tysięcy lat, które upłynęły od historii Mojżesza. Wiedzą natomiast, że dokładnie tyle lat ma marksistowski reżim w Jugosławii. Kazanie jest więc z pewnością przewrotne. Dotyczy Tito i rewolucji i to o nich mówi się, jak o twórcach pustyni! O. Jozo Zovko zostaje zatrzymany. 22 października zostaje skazany na 3 i pół roku więzienia. Adwokat podważył oskarżenie związane ze wzmiankowaniem *40 lat*, dzięki odwołaniu się do Biblii, ale znaleziono inne «zarzuty» o działalność wywrotową. Czterdzieści tysięcy włoskich czytelników IL Sabatto (tygodnika wychodzącego w Mediolanie) podpisało petycję do Prezydenta Republiki Federalnej Jugosławii z prośbą o uwolnienie o. Jozo. Został przedterminowo zwolniony 17 lutego 1983”.

Tymczasem liczba czterdzieści w Biblii wiąże się z bardzo znaczącymi wydarzeniami zbawczymi i jest użyta w Piśmie Świętym prawie 200 razy. *Liczba czterdzieści* w Piśmie Świętym oznacza dość długi (swoista całość) i wystarczający czas dla zrealizowania określonego dzieła zbawczego. Tyle lat liczyło też jedno pokolenie. *Liczba czterdzieści* była użyta m.in. w Księdze Rodzaju: dla oczyszczającego świat potopu, bowiem deszcz padał czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aby wyniszczyć wszystko co istnieje na powierzchni ziemi (Rdz 7,4). Również czterdzieści lat wędrowali Izraelici do Ziemi Obiecanej po wyjściu z niewoli egipskiej (Pwt 8,2). Czterdzieści dni i czterdzieści nocy przebywał Mojżesz na Bożej Górze zanim otrzymał Tablice Przymierza. Napisano w Księdze Wyjścia: „Pan rzekł do Mojżesza: Wstąp do Mnie na górę i zostań tam, a dam ci tablice kamienne,

Prawo i przykazania, które napisałem, aby ich pouczyć (...) Mojżesz wszedł w środek obłoku i wstąpił na górę. I pozostał Mojżesz na górze przez czterdzieści dni i przez czterdzieści nocy” (Wj 24,12.18).

W Księdze Wyjścia znajdziemy też inny opis tej sytuacji: „I był tam [Mojżesz] u Pana czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i nie jadł chleba, i nie pił wody. I napisał na tablicach słowa przymierza – Dziesięć Słów” (Wj 34,28). Pismo Święte podaje także, jak: „Izraelici jedli manę przez czterdzieści lat, aż przybyli do ziemi zamieszkałej. Jedli manę, aż przybyli do granic ziemi Kanaan” (Wj 16,35). Przez czterdzieści dni Izraelici rozpoznawali nowy kraj, do którego zmierzali: „Po czterdziestu dniach wrócili z rozpoznania kraju” (Lb 13,25). Czterdzieści lat panował król Dawid nad Izraelem, także czterdzieści lat panował (nad całym Izraelem) król Salomon. „Czterdzieści łokci długości miała świątynia przed [sanktuarium]” (1 Krl 6,17). Prorok Eliasz wędrował przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy przez pustynię do Bożej Góry Horeb. Jonasz ogłosił czterdziestodniowy okres nawrócenia i pokuty dla mieszkańców Niniwy.

Ale szczególne użycie tej liczby występuje w następujących wydarzeniach z Nowego Testamentu. Jezus przebywał w łonie Najświętszej Maryi Panny przez (około) 40 tygodni, bo tyle czasu noszą niewiasty dzieci w swoich łonach, będąc w stanie brzemienne. Rodzice zanieśli Jezusa do Świątyni, aby ofiarować Go Bogu, gdy On miał 40 dni – stosownie do przepisów Prawa Mojżeszowego. Wreszcie przez czterdzieści dni Chrystus pościł i modlił się na pustyni, aby następnie rozpocząć swoją publiczną działalność. Nauczał przez (około) 40 miesięcy apostołów i innych, wprowadzając ich w tajemnice Ewangelii.

Jezus nie dopełnił 40 lat życia, świadomie rezygnując z życia doczesnego, zniszczonego przez grzech, aby rozpocząć życie nowego pokolenia żyjącego w pełni szczęścia. Można tu też dostrzec pewną analogię do życia Mojżesza: przywódca narodu ze względu na swój grzech – nie doszedł do Ziemi Obiecanej. Jezus natomiast odwrotnie: stał się ofiarą ludzkiego grzechu i po śmierci wstąpił do Nieba. Jego zmartwychwstanie nastąpiło po (około) 40 godzinach od chwili śmierci, a przez 40 dni Pan będzie ukazywał się swoim uczniom, aż do dnia Wniebowstąpienia.

Można jeszcze przytoczyć inne fragmenty Pisma Świętego mające duże znaczenie, z symbolicznym znaczeniem

liczby czterdzieści (lub bliskim tej liczbie): Ap 7,4; Ap 13,5; Ap 21,9.10.17).

2. Przygotowanie do 40 rocznicy objawień przez 24 miesiące

Proponuję, aby podjąć nasze przygotowania do czterdziestej rocznicy objawień Matki Bożej Królowej Pokoju z Medziugorja i rozciągnąć je na 24 miesiące (czyli od czerwca 2019 roku). Będzie to przygotowanie przez 24 godziny czyli jedną dobę (jest to pełna jednostka czasu, która z kolei symbolizuje to, że cały swój czas, czyli całą dobę, chcę poświęcić Bogu przez Maryję i oderwać się całkowicie od świata). Praktyka jednej godziny rozważań, przez 24 miesiące (raz na miesiąc – czyli wyjdzie w sumie jedna doba rozważań, rozciągnięta w czasie 24 miesięcy) to symbolicznie pełne oddanie swojego czasu Bogu.

W rzeczywistości czas przygotowań warto wydłużać, niech nasza odpowiedź na miłość Boga i Świętej Matki będzie jak najhojniejsza. To jedno rozważanie godzinne niech będzie połączone z modlitwą, najlepiej różańcową. Nawiążę do słów Pisma Świętego, kiedy Pan Jezus z zalem upomniał uczniów: „Tak [oto] nie mogliście jednej godziny czuć ze Mną?” (Mt 26,40). Prosi chociaż o tę jedną godzinę czuwania, licząc zapewne na więcej. Św. Jan Apostoł przestrzega nas natomiast: „Dzieci, jest już ostatnia godzina...” (1 J 2,18), co skłania nas do refleksji, abyśmy wykorzystywali optymalnie czas naszego życia.

To „dobowe czwanie” nawiązuje też do tradycyjnego w Kościele przygotowania do świąt, uroczystości przez post, modlitwę, przez jedną dobę, to stąd pojawił się zwyczaj wigilii np. Bożego Narodzenia czy Zesłania Ducha Świętego.

3. Temat przygotowań

W ramach przygotowania do – szczególnej – czterdziestej rocznicy objawień Najświętszej Maryi Panny, Królowej Pokoju z Medziugorja proponuję jako temat rozważań: „**Przez Maryję do Najświętszego Sakramentu**”.

– Dla tych, którzy poświęcają się Najświętszej Maryi Pannie, korzystając z dzieł św. Ludwika Grignion de Montfort, temat ten będzie zrozumiały, bo przecież św. Ludwik napisał: „Doskonałe nabożeństwo do Maryi jest drogą do Chrystusa Pana”, a nie ma na tymże świecie, tak szczególnej: realnej, prawdziwej i substancjalnej Obecności Chrystusa, jak w Najświętszym Sakramencie.

– Chcemy oczami Maryi medytować i kontemplować życie Pana naszego Jezusa Chrystusa, tajemnicę Słowa, które stało się Ciałem. Przez Jej Serce Najczystsze pragniemy wchodzić w głęboką Komunię z Najświętszym Sercem Pana Jezusa. Najpełniej możemy zrealizować te zamierzenia przez Sakrament Sakramentów – Eucharystię.

– Są tacy, którzy jeszcze nie odkryli wartości orędzia z Medziugorja – przesłania Miłości Matki, prowadzącej nas do przemiany serca. Inni zatrzymali się na powierzchownym traktowaniu Słów Maryi, jeszcze inni szukają korzyści doczesnych, czy też zaspokojenia wrażeń – z ciekawości – poszukując cudownych zjawisk. A przecież Najświętsza Maryja Panna prowadzi nas do wyjścia z niewiary współczesności, poprzez odkrycie skarbu wiary chrześcijańskiej. Pragnie też, abyśmy tę wiarę pogłębili i ostatecznie chce nas doprowadzić aż na jej szczyty (stąd też tak długi czas Jej objawień). Szczytem zaś życia chrześcijańskiego i jego źródłem jest Najświętszy Sakrament. Dlatego proponuję przedstawiony powyżej temat do naszych rozważań, a realizowany niech on będzie też we własnym zakresie i wzmacniany pogłębianym kultem Najświętszego Sakramentu poprzez świadome uczestnictwo we Mszy Świętej i adoracje Najświętszego Sakramentu.

4. Podsumowanie

Podsumowując: Dziękując Bogu za to, że posyła do nas – w Medziugorju – Maryję, a Maryi, za to, że zechciała podjąć się tego dzieła, mimo niewdzięczności i niewiary wielu ludzi, niech „różą wdzięczności” złożoną z serca na Jej rękę, będzie symboliczna „doba” (pełnia czasu) ofiarowanego czasu. Niech to będzie okazja do naśladowania Maryi, w tym, aby rozmyślać się w Eucharystii, bo przecież Ona jako pierwsza rozmyślała się w Najświętszym Sakramencie i chce nas – swoje dzieci – do tego też doprowadzić.

Ks. Maciej Arkuszyński

Ofiarowanie życia

Prowadzenie

† **Dziecko Moje**, pamiętaj o tym, że wszelka żalność, nieżyczliwość, niecierpliwość i ostre odnoszenie się do bliźnich pochodzi od złego ducha. Wszelkie rozdrażnienie i niepokój także. Strzeż się tego,

bo to znak, że uległaś wpływowi kusiciela i zniewolona jest dusza twoja. Uciekaj wtedy w ramiona Matki i wzywaj Miłosierdzia Mego.

Żyjesz w świecie i tu ciągle narażona jesteś na wpływ szatana, który cię śledzi i usiłuje wedrzeć się do duszy twojej. Twoje bezpieczeństwo jest we Mnie. I jest ono doskonałe, jeśli ufnie oddajesz się Mojej prowadzącej cię Miłości. Uległa bądź wobec woli Mojej. Każdy odruch buntu i samodzielności to także tchnienie piekła, które cię dosięgło, bo to znak, że Mi nie ufasz. Że bardziej pokładasz nadzieję w sobie niż we Mnie.

Maryja jest nie tylko twoim Wzorem. Ona jest przy tobie, by pomagać ci stawać się coraz bardziej otwartą na Moje prowadzenie i przemianę serca twego.

Alicja Lenczewska „POUCZENIA”
27.06.1991

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Orędzie dla Mirjany 2.04.2019 r.

„Drogie dzieci, jako matka, która zna swoje dzieci, wiem, że wołacie do mojego Syna. Wiem, że wołacie o prawdę, o pokój, o to co czyste i niezafalszowane. To dlatego ja, jako matka, przez miłość Bożą, zwracam się do was i wzywam, byście modlili się czystym i otwartym sercem, sami poznawali mojego Syna – Jego miłość i Jego miłosierne serce. Mój Syn widział piękno we wszystkich rzeczach. On szuka we wszystkich duszach dobra, nawet tego najmniejszego, trochę skrywanego, by wybaczyć zło. Dlatego więc wzywam was, moje dzieci, apostołowie mojej miłości, byście Go adorowali, byście Mu nieustannie dziękowali i byli Go godni, gdyż On do was mówi boskie słowa, słowa Boga, słowa, które są dla wszystkich i na zawsze. Dlatego, moje dzieci, żyjcie radośnie, pogodnie, w jedności i we wzajemnej miłości. To jest to, czego wam trzeba w dzisiejszym świecie. Tak żyjąc, będziecie apostołami mojej miłości i będziecie w sposób właściwy świadczyć o moim Synu. Dziękuję wam”.

Czego nam potrzeba w dzisiejszym świecie

Nasza kochająca Matka zna nas, a ta Jej „znajomość nas”, jest tak dogłębna, że nie jesteśmy w stanie tego ogarnąć.

Ona zna pragnienia naszych serc, z których bardzo często nawet nie zdajemy sobie sprawy. Dzieje się tak wtedy, gdy pozwalamy przytłoczyć się sprawami tego świata.

Maryja jest blisko nas. Ona słyszy wołanie swoich dzieci *do Jej Syna o prawdę, pokój, o to, co czyste i niezafalszowane*. To wołanie, kochani Siostry i Bracia, wyraża naszą niezaspokojoną tęsknotę za współbrzmieniem ze Stwórcą. Tym, Który jest Miłością, Pięknem, Dobrem, Miłosierdziem, Jednością, Pokojem... Życie człowieka w harmonii z Bogiem staje się święte!

Potężna Matka Boga pragnie zaspokoić tęsknotę Swoich dzieci. Ona żyje wolą Ojca, a Bóg już wiele tysięcy lat temu wypowiedział Słowo, *które jest dla wszystkich i na zawsze: Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!* (Kpł 19,2b). Niech więc wypełnią się słowa Boga w nas. Amen.

Czas przyspiesza. W nachalny sposób, osacza nas rzeczywistość, w której zło przekracza wszelkie granice przyzwoitości. Kłamstwa wypchane są do naszego codziennego życia tak, że trudno się nie pogubić. Zło manipuluje rzeczywistością bez zahamowania i żadnego skrępowania, a ludzie zagubili granice między dobrem i złem. Ale Królowa Pokoju jest blisko każdego z nas i z łagodną pewnością mówi: *wiem, czego wam potrzeba w dzisiejszym świecie! Potrzebujecie moje dzieci, żyć radośnie, pogodnie, w jedności i we wzajemnej miłości.* Chwała Panu!

Z własnego doświadczenia wiem, że nie da się zbyt długo, na siłę, wbrew sobie, być radosnym, podczas gdy co chwilę ktoś zadaje ból. Nie jest to możliwe, przy zdrowych zmysłach bez nawrócenia, czyli całkowitej zmiany swojego myślenia i postępowania. Bóg stworzył nas do spójności tego, co wewnątrz i na zewnątrz: *Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od złego pochodzi* (Mt 5,37).

Potrzebujemy więc zmienić naszą ludzką perspektywę na Jezusową! A Syn Maryi, jak mówi Matka, *widział piękno we wszystkich rzeczach*. Teraz też szuka we wszystkich duszach dobra, nawet tego najmniejszego, (...) *po to, by wybaczyć zło*. Jezus uczył na ziemi wdzięczności, czemu daje wyraz m. in. św. Paweł, który zachęca nas, z pokolenia na pokolenie: *Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was* (1Tes 5,16-18).

Stolica Mądrości podpowiada nam, jak wejść na drogę takiej wewnętrznej przemiany. Chodzi o to, żebyśmy autentycznie emanowali na świat radością, pogodą, miłością i słowem jednania, których zły duch bardzo się boi. Gospa mówi: (...) *przez miłość Bożą, zwracam się do was i wzywam, byście modlili się czystym i otwartym sercem, sami poznawali mojego Syna – Jego miłość i Jego miłosierne serce.*

Nasza Królowa zachęca nas do aktywnego poznawania Jej Syna! A jest to możliwe tylko wtedy, gdy dbamy, na bieżąco, o nasze serca, by były *czyste i otwarte*. Inaczej nie będziemy w stanie wejść w relację z Osobowym, żywym Chrystusem. Bogiem, Który pierwszy każdego z nas ukochał i poznał. Dlaczego? Przeszkadzać nam będą nasze wyobrażenia i nasz egocentryzm. Rozpraszać będzie skupianie się na tym, co było i co będzie. W liście do Filipian św. Paweł opisuje jak w jego życiu wyglądało wychodzenie z takiego stanu: *zapominając o tym, co za mną, a wyteżając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie* (Flp 3,13b-14).

Bóg nas zna, a to oznacza, że jesteśmy Mu bliscy. On uczestniczy w naszym życiu! Maryja mówi, że **musimy** odpowiedzieć Mu tym samym, ponieważ na tym właśnie polega relacja miłości Trójjedynego Boga. Jeśli tego nie zrobimy, On, zawsze Obecny przy nas, Żywy Bóg, pozostanie niedostępny, jak za wielką taflą szyby.

Duchu Święty, Który jesteś Oblubieńcem Najświętszej Dziewicy prosimy Cię, stwarzaj w nas wszystko nowe, abyśmy stali się nowym stworzeniem w Jezusie Chrystusie. Uzdrów nasze zmysły, abyśmy widzieli wszędzie piękno i dobro, które od Boga pochodzą. Bez względu na to, co by się działo w świecie. Dzięki temu nasza dusza zacznie wielbić Pana tak, jak dusza Maryi w czasie nawiedzenia Elżbiety. Pragniemy, aby *nasz duch rozradował się* razem z Maryją w Bogu Zbawcy naszym. Amen.

Maryja wie, że poznanie Boga zbudzi w człowieku Miłość, połączoną z bojaźnią. Zrodzi się w nim silne pragnienie, aby nie sprawić Bogu przykrości. Bo znajomość Boga, kochani Siostry i Bracia, otwiera nam oczy, a to wdzięczność za wszystko, co On dla nas czyni. Chwała Panu.

Gospa mówi, *abyśmy byli godni Jej Syna, gdyż On do nas mówi boskie słowa,*

słowa (...), które są dla wszystkich i na zawsze. One NIGDY nie mijają! Słowo w mocy Ducha Świętego zmaterializowało się w ciele Maryi, dzięki Jej aktywnej postawie fiat! Maryja zachęca nas do wypowiedzenia fiat Słowu Wcielonemu. Zachęca, do życia Bożym słowem, które ma moc przemienić każdego z nas. Uczniowie poznali Słowo Wcielone. Poznali Jezusa i to, że Jego słowa (...) są duchem i życiem, że On ma słowa życia wiecznego (por. J 6,63b).

Nasza Matka wprowadza nas w rzeczywistość życia wiarą również przez *adorowanie Jezusa* oraz *nieustanne uwielbienie i dziękczynienie*. Jezus uczył na ziemi wdzięczności Bogu, która budzi w człowieku chęć dziękczynienia i uwielbienia. Zostaliśmy stworzeni do wielbienia Stwórcy, która ogłasza w całym wszechświecie chwałę Boga i sprowadza Go do nas na ziemię. Taka modlitwa rodzi radość: *Szczyćcie się Jego świętym imieniem; niech się weseli serce szukających Pana! Rozmyślajcie o Panu i Jego potędze, szukajcie zawsze Jego oblicza! Pamiętajcie o cudach, które On działał, o Jego znakach i sądach ust Jego* (Ps 105,3-6a).

Obysmy potrafili jak najszybciej wykrzyknąć za naszą Matką: *Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu Zbawcy moim, bo wejrzał na uniżenie Służebnicy Swojej, święte jest Imię Jego*. Tak, Bóg z wielką mocą emanował z Jej łona na świat. Gdy zaczynamy żyć w Jezusie, a On w nas i już nie musimy się martwić, że pobłądzimy. Jeśli żyje w nas Jezus, Który jest Drogą do Ojca, Prawdą, Życiem i Nadzieją, a my żyjemy w Nim, to nie zejdziemy na bezdroża kłamstwa, nie będziemy martwi w środku i nie ulegniemy brakowi nadziei. Nie wpadniemy w pułapkę rozpacz, bez względu na to, co by się nie działo na zewnątrz. Jeśli przyjmujemy Jezusa, *On przyjmuje nas i ofiaruje jak skarb w Łonie Ojca* (o. A. Pelanowski). Tego Maryja pragnie dla nas!

Droga ta wymaga wciąż nowych zwycięstw i stałego wyzwania się, by przyłgnąć ściślej do Chrystusa. Nie ma innej drogi do zwycięstwa w Chrystusie, tylko przez krzyż. Nikt też nie może myśleć, że tu na ziemi „osiągnął metę”, lecz winien biec, aby tę metę przekroczyć, by zdobyć Syna Maryi. Pędźmy, Siostry i Bracia, *abyśmy Go zdobyli, bo sami zostaliśmy zdobyć przez Chrystusa Jezusa* (por. Flp 3). Amen.

Bogumiła

Święty Józef na Sycylii?

1 maja obchodzimy święto św. Józefa Rzemieślnika. Wielu ofiarowało mu nowennę, aby powierzyć mu swoje najpilniejsze intencje! Siostra z mojej Wspólnoty opowiada pewne zdarzenie, które ilustruje jednocześnie dobroć Świętego, jego humor oraz skuteczność.

„Znajdowałam się w domu Wspólnoty Błogosławieństw w Pettineo na Sycylii. Był to stary klasztor franciszkański, bardzo zimny, bardzo wilgotny, a jedna część klasztoru była niedostępna. W tym czasie było nas w domu trzydziścioro i żyliśmy w wielkim, bardzo wielkim ubóstwie. Często mieliśmy wielu gości, którzy przychodzili modlić się z nami i zostawali na posiłki.

Przypominam sobie, że pewnego dnia nie mieliśmy nic do jedzenia. Wielu z nas było młodych i nie było łatwo nakarmić wszystkich. Nasi odpowiedzialni ciągle mówili nam o św. Józefie jako o ojcu Prowincji i opowiadali nam wiele świadectw osób, które otrzymały od niego pomoc. Więc my, młodzi, pełni zapału, powiedzieliśmy sobie: „Zróbmy listę zakupów tego wszystkiego, czego potrzebujemy, dodając do tego także nasze życzenia” i tak zrobiliśmy. Tak więc na liście było wszystko, łącznie z indywidualnymi życzeniami – nawet Nutella i tyle innych rzeczy, które naprawdę były niepotrzebne. Pełni zaufania umieściliśmy tę listę za obrazem św. Józefa w kuchni, w kąciaku modlitwy.

Przez wszystkie dni odmawialiśmy modlitwę do św. Józefa. Jakież było nasze zdziwienie, gdy ktoś zapukał do drzwi i położył dość dużo toreb! Nie wierzyliśmy naszym oczom! Wszystkie położyliśmy na wielkim stole w kuchni. Nie mieliśmy odwagi ich otworzyć, a wtedy ktoś zawołał: „Weźmy listę zakupów!”. Jedna siostra czytała produkty z listy, a inne sprawdzały w torbach, czy dany produkt tam jest. Wyglądało to, jak szukanie skarbów. Byliśmy zdumieni, to przypominało nam grę w tombolę (rodzaj loterii)! Nie brakowało niczego! Ostatecznie... prawie niczego!

Trzeba było widzieć twarz Piero, który prawie zaniemógł, gdy siostra skończyła czytać listę. Brakowało tylko jednej rzeczy – papryki! „Nie, to niemożliwe! św. Józefie, ty zapomniałeś? Nie, to niesprawiedliwe!”. I kiedy on wypowiadał swoje wymówki z powodu braku papryki, na schodach dał się słyszeć dobrze znany głos pani Inès (pokój jej duszy). Była to dama w pewnym wieku, wdowa,

która mieszkała sama w Pettineo i która często przychodziła do nas w odwiedzin. Inès podnosiła głos, była czymś zdenerwowana. Byliśmy więc świadkami tego, jak Piero narzekał w kuchni na św. Józefa i Inès, która denerwowała się na schodach.

– Co jest, Inès? Dlaczego jesteś zła? – Och, nic takiego! Przyniosłam wam paprykę w oleju i otworzyła mi się w torbie! Biedaczka! Nie mogła od razu zrozumieć, dlaczego jej pobrudzona olejem torba stała się przyczyną świętowania!!!

Święty Józef absolutnie niczego nie zapomniał! On miał tylko inny plan: chciał, aby to inna osoba stała się narzędziem Opatrzności Bożej i żeby to była Inès. Nie chciał, żebyśmy dłużej byli niedowiarkami, lecz wierzącymi!”

Świętemu Józefowi nie zaoszczędzono doświadczeń! Męka, gdy widział brzemienne Maryję, później odrzucenie przez ludzi w Betlejem, krańcowe ubóstwo w stajence, gdzie narodził się Jezus, ucieczka do Egiptu i długi tam pobyt w charakterze uchodźcy politycznego, bez stałej pracy i dochodów finansowych. Do tego doszła utrata Jezusa w wieku 12 lat i trzy dni niepokoju i wiele innych trosk. Niewątpliwie, człowiek ten został przeorany doświadczeniami i upokorzeniem, więc jak by miał nie zrozumieć naszych dzisiejszych galer? Jak to powiedziała Maryja 2 marca: „Z Nim (Jezusem) wszystko jest łatwiejsze. Cierpienie przeżywane z Nim jest lżejsze, ponieważ jest wiara. Wiara pomaga w cierpieniu, a cierpienie bez wiary prowadzi do rozpacz. Cierpienie przeżywane i oddane Bogu uszlachetnia”.

s. Emmanuel Maillard

Dotknięci dłonią Maryi

Powrót do Bożego życia

Wywiad Ojca Livio w Radio Maryja z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI
25 marca 2019 r.

Padre Livio – *Zdaje mi się, że niniejsze orędzie podejmuje temat Wielkiego Postu.*

Marija – Dokładnie. To zaproszenie do nawrócenia. Z okazji dzisiejszego święta spodziewałam się nieco bardziej uroczystego przesłania. Widocznie w Raju było przyjęcie, ponieważ Matka Boża przybyła, przekazała mi orędzie i odeszła. Objawienie trwało bardzo krótko, a ja poczułam lekką zazdrość z powodu

przyjęcia, które odbywa się dzisiaj w Raju. Matka Boża przybyła w złotych szatach, tak jak w każde święto Jej poświęcone. Natomiast w inne dni zazwyczaj Matka Boża pozostaje dłużej na modlitwie a my polecamy Jej ludzi, którzy nas o to prosili. To cudowne, gdy kogoś polecamy, widzicie Matkę Bożą modlącą się w języku aramejskim, którego nie rozumiemy. Zwykle objawienie trwa dłużej, gdyż Matka Boża się modli. Kiedy jest jakieś święto, wydaje się, że Matka Boża śpieszy się z powrotem do Raju, aby świętować.

P.L. – *Oznacza to, że Matka Boża ma dużą swobodę w wyborze czasu trwania objawienia.*

M. – To prawda. Nie zależy od nas... Widzę to przy wielu okazjach. Wspaniale i niezwykle radośnie jest widzieć Ją pełną delikatności wobec nas, tak jak wtedy, gdy się do nas zbliża, obdarza pocałunkiem, obejmuje nas oraz gdy czasem mówi nam coś specjalnego.

P.L. – *Czasami miałaś bardzo długie objawienia trwające jedną lub dwie godziny.*

M. – Tak. Pewnego razu byłam w jednej wspólnoty, w której mieliśmy intensywne dni modlitwy i kiedy pojawiła się Matka Boża, powiedziała, że chce się modlić za każdego członka owej wspólnoty. To było coś pięknego, odmiennego od tego, jak przebiega zwykle w Medziugorju, ponieważ tam przybywa tak wielu pielgrzymów, że wielokrotnie nie wiedzieliśmy, jak się nazywamy ze zmęczenia. W ciągu dnia do naszych domów przybywali pielgrzymi, w nocy odbywały się modlitwy; wstawaliśmy wcześniej, tak że spaliśmy zaledwie trzy lub cztery godziny każdej nocy. Wielokrotnie byliśmy wyczerpani. Na szczęście każdy z nas znajdował jakąś rodzinę lub jakąś wspólnotę, która nas do siebie zapraszała. Ja akurat byłam w tej wspólnoty i byłam z nimi podczas objawień. Matka Boża modliła się nad każdym z nich, zostawała dłużej i przekazywała orędzia. Były to chwile wielkiej łaski dla mnie, a przede wszystkim dla tej wspólnoty. Widziałam Matkę Bożą modlącą się nad każdym, jednak ci ludzie nie wiedzieli, jak długo Matka Boża modliła się nad nimi. Ja z kolei, widząc to, mówiłam, kiedy dana osoba może odejść po skończonej modlitwie. Matka Boża modliła się w języku aramejskim, a ja nie rozumiałam, co mówiła. Zapytaliśmy Matkę Bożą, w jakim języku się modliła, a Ona odpowiedziała, że modliła się w swoim ojczystym języku.

P.L. – *Bywało, że Matka Boża nie ukazywała ci się. Pamiętam, że nie ukazywała*

ci się przez cały tydzień, a ty bardzo z tego powodu cierpiałaś.

M. – Tak, niekiedy Matka Boża prosiła nas o to wyrzeczenie. Najczęściej Vickę. Dla nas była to pokuta, ale także okazja do medytacji i przemyślenia, że czas, który przeżywamy z Matką Bożą jest łaską, którą Bóg daje nam bez naszej zasługi. Jest to ta sama łaska, którą wciąż daje nam trojgu w codziennych objawieniach: Iwanowi w Ameryce, mnie przeważnie we Włoszech lub w Medziugorju oraz Vice w Medziugorju lub w Chorwacji, gdzie przebywa z powodu terapii kręgosłupa, ponieważ w Chorwacji są takie ośrodki, w których Vicka pozostaje czasami przez wiele miesięcy. Mamy objawienia tam, gdzie akurat się znajdujemy. Bywało, że udawałam się do wielu odległych krajów, również z ojcem Slavko, i bywało, że Matka Boża korzystała z okazji, by przekazywać specjalne orędzia... Za każdym razem dostrzegałam ogromną łaskę.

Pamiętam, jak pojechaliśmy do Rosji z ks. biskupem Paulem Hnilicą, któremu papież Jan Paweł II zlecił powtórzenie aktu zawierzenia Rosji. Przeżywalimy chwile, które na ludzkie oko wydawały się absurdalne, ale dla oczu wiary były to chwile wielkiej łaski. Wiele kościołów, które były zamknięte przez siedemdziesiąt lat komunizmu, otworzyło się z tej okazji, i ja sama niosłam figurę Madonny w kościele po siedemdziesięciu latach. Nie wyrażę wzruszenia, ani emocji, jakich doświadczyłam w przeciągu tych 15 dni. Przejechaliśmy od Wiednia aż do Moskwy, w większości samochodem. Było to przed upadkiem komunizmu. Widzieliśmy niesamowite rzeczy!

Pewnego dnia znaleźliśmy się w miejscu, w którym znajdowały się dwa kościoły bardzo blisko siebie: jeden katolicki, a drugi prawosławny. Było tam tak wielu księży i tak wielu ludzi, zwłaszcza chorych i starszych. Usunięto drut kolczasty, który oddzielał prawosławnych od katolików i właśnie tam zobaczyłam jedność chrześcijan. Moje serce było pełne radości, widząc, jak ten lud Boży modli się do Matki Bożej! Od siódmej rano do dziewiątej wieczorem: chrzty, bierzmowania, pierwsze komunie, śluby! Byliśmy wyczerpani, ale i pełni radości, choćby ze względu na widok tych pobielonych kościołów, które wcześniej służyły jako magazyny nawozów chemicznych, i z których w końcu wynoszono wszelkiego rodzaju torby i worki, natomiast rodziny poprzynosiły ukrywane w domach figury św. Anny oraz

św. Antoniego i umieściły je w niszach kościoła po siedemdziesięciu latach.

P.L. – *Wracając do orędzia, zważywszy, że jesteśmy w pełni Wielkiego Postu i w drodze ku Wielkanocy, uderzające jest to, że po raz trzeci z rzędu Matka Boża mówi nam o przyrodzie. W styczniu powiedziała nam: „W cieple waszego serca niech rośnie ziarno nadziei i wiary”; w lutym powiedziała: „I wy, jak przyroda, narodzicie się do nowego życia w miłości Bożej”; a dzisiaj mówi: „Jak przyroda odnawia się do nowego życia, tak i wy jesteście wezwani do nawrócenia”, a także: „W przyrodzie szukajcie Boga, który stworzył, bo przyroda mówi i walczy o życie, a nie o śmierć”. Na Wielkanoc powinniśmy wyjść ze śmierci grzechu śmiertelnego, aby powrócić do nowego życia łaski.*

M. – Dokładnie. Widzę w tym orędziu, że Matka Boża zaprasza nas do walki, na wzór przyrody, aby wyjść z pewnego nihilizmu, z zamknięcia. Pamiętam, że w czasie komunizmu mówiono, że wiara musi być tylko sprawą twoją lub twojej rodziny. Ależ nie, bo to moje życie. Nie muszę być jedną ze stada, ale muszę świadczyć o mojej wierze w wolności i radości, ponieważ doświadczyłam Boga. Wraz z wiosną ożywają spotkania modlitewne, doniosłe wydarzenia, takie jak dzień rodziny... Powinniśmy odnawiać się oraz pytać samych siebie, kim jesteśmy i czego chcemy. Widzimy na świecie tak wielu chrześcijańskich męczenników za wiarę, podczas gdy my w Europie jesteśmy obojętni. Powinniśmy słuchać Matki Bożej i postępować tak jak na przykład św. Franciszek, który był tak bardzo zakochany w Bogu, że starał się zbliżyć wszystkich do Boga i do Matki Bożej. Tak samo czynimy i my – naszym życiem, naszym przykładem i naszym świadectwem. Matka Boża wzywa nas do nowego życia.

P.L. – *Mocne jest zdanie: „Jesteście puści i nie macie radości, bo nie macie Boga”.*

Marija: – To prawda. Matka Boża powiedziała również: „Bez Boga nie macie przyszłości”. Co może dać nam człowiek? Nic... Szczególnie dzisiaj brakuje nam kreatywności i wszyscy jesteśmy zależni od mediów, sieci społecznościowych, itp. Jesteśmy jak owce. Wchodzisz do pociągu lub tramwaju: każdy jest zajęty sobą, przed komputerem, z telefonem. Oto dlaczego Matka Boża zaprasza nas do odnowienia naszego życia, do życia nawrócenia. Pamiętam, że w pierwszych latach ludzie, którzy przybywali do Medziugorja, nie pozostawali obojętni, nie zachowywali tego

doświadczenia tylko dla siebie, ale wracając do domu, zachęcali innych ludzi i mówili: „Spędziliśmy całą noc na Wzgórzu Objawień, pojawiła się Madonna, była piękna! Ty też musisz się tam wybrać! Chodź ze mną! Doświadcź tego także na sobie!”. A potem, kiedy doświadczysz Boga i Matki Bożej, kiedy doświadczysz modlitwy, odczujesz coraz większą potrzebę kontynuowania, ponieważ nasza dusza nie zazna spokoju, dopóki nie spocznie w Bogu (św. Augustyn). Powinniśmy zbliżyć się do Boga i szukać Go we wszystkim.

P.L. – *Matka Boża mówi, że natura walczy o życie i również my musimy walczyć o nasze nawrócenie, aby na Wielkanoc stać się żywymi, a nie pustymi ludźmi. Aby osiągnąć nawrócenie, nowe życie, musimy zaakceptować to, co mówi Matka Boża na końcu: „Powróćcie do modlitwy”. Jeśli się modlimy, odnajdujemy Boga; jeśli się nie modlimy, nasze życie jest puste. Jesteśmy w połowie drogi Wielkiego Postu i powinniśmy zrobić rachunek sumienia, jak oddajemy się modlitwie.*

M. – Tak. Wiecie, że Matka Boża w piątek poprosiła nas o post o chlebie i wodzie; następnie poprosiła o post również w środę. Zaprasza nas do wyrzeczeń, przede wszystkim do wyrzeczenia się grzechu i rozpoczęcia nowego życia. Pamiętam, że podejmowaliśmy wiele wyrzeczeń. W Wielkim Poście spożywaliśmy tylko warzywa i owoce. Nawet gdy byliśmy dziećmi, nie zaszkodziło nam to, wręcz przeciwnie. Dlatego, że post wzmacnia nas, oczyszcza nas. To samo mówią lekarze: nasz organizm, który bez przerwy pracuje, tego dnia robi sobie przerwę i odpoczywa. Matka Boża powiedziała nam, że dzięki modlitwie i postowi można oddalić nawet wojny; nie tylko wojny na świecie, ale i wojny w naszych sercach, w naszych rodzinach. Jeśli jesteśmy chrześcijanami, szczególnie jeśli jesteśmy chrześcijanami maryjnymi, odwagi i naprzód!

Marija i p. Livio odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*, a ojciec Livio udzielił końcowego błogosławieństwa.

Pobratymstwo

Decyzja o życiu z Bogiem

Droga rodzinie modlitewna!

Nasza Matka i Królowa Pokoju jeszcze raz po macierzyńsku przypomina swoim dzieciom, że żyjemy w czasie łaski.

Tego czasu nie wolno nie zauważyć, zlekceważyć, a tym bardziej zмарować. Objawienia Maryi są rzeczywistością czasem łaski dla pielgrzymów i wszystkich Jej czcicieli, którzy odpowiedzieli na Jej wezwanie. Czasem łaski jest również obecnie przeżywany czas Wielkiego Postu. Kościół przygotowuje się do świąt Zmartwychwstania Pańskiego w szczególny sposób, poprzez post, pokutę, modlitwę i uczynki miłosierdzia. Program Kościoła na ten czas, można nazwać programem odnowy Kościoła.

Przyroda w czas wiosny ożywa i wzrasta, rozkwita i spieszy się, by wydać owoce. Nie zapomnieliśmy jeszcze zimowych pejzaży. Drzewa wtedy wydawały się niemal jednakowe, bo nie dało się ich rozpoznać po liściach, kwiatach i owocach. Wiosna pobudziła całą przyrodę do życia i nastąpiła przemiana we wszystkim, co ma się ku życiu. Jedynie obumarłe drzewa i nasiona bez zdolności kiełkownia nie zmieniły swojego wyglądu. Natomiast w przyrodzie życie nawet z daleka jest widoczne.

I taki właśnie obraz przyrody przewoluje Maryja, aby zachęcić nas do nawrócenia, przemiany, wzrostu i wreszcie do chrześcijańskiej płodności. W przyrodzie, martwe drzewa nie odczuwają ani zmian klimatycznych, siły promieni słonecznych, ani życiodajnego wiosennego deszczu. Pozostają niezmienione. Tymczasem my, w życiu duchowym, poprzez nawrócenie, jesteśmy wezwani do przemiany serca i zmiany sposobu życia. Jesteśmy wezwani do pracy nad sobą poprzez samodyscyplinę i formację duchową w celu poprawienia relacji w rodzinie. Mamy usunąć z życia wszelkie wady i złe nawyki, aby poprzez wielkopostne ćwiczenia i duchową aktywność zyskać nowe, ważne i bardzo pożyteczne cnoty. Przywrócona do życia wspólna modlitwa w rodzinnym gronie, czytanie Pisma Świętego, pobożne uczestniczenie we Mszy Świętej, odkrywa przed nami boską miłość w Jezusie, naszym Zbawicielu. To wszystko sprawia, że nasza natura staje się coraz bardziej szlachetna i dokonuje się w nas przemiana. Nasze życie wypełnia się treścią.

Wielki Post inspiruje do podjęcia decyzji o życiu z Bogiem i przeżywaniu swojej wiosny, czyli swojego nawrócenia. Jednak bez Boga i Jego łaski przemiany nie będzie. To jest Jego dar. O tę łaskę powinniśmy prosić w modlitwie. Nasza Matka zachęca, byśmy uczyli się od przyrody, abyśmy szukali Boga we wszystkim co jest stworzone, gdyż całe stworzenie mówi o swoim Stworzycielu. Zachwyty

budzi każda roślina, która gdy kiełkuje przebija twardą skorupę gleby i garnie się do życia. Na suchych z wyglądu gałązkach pojawiają się pączki, które rozwijają się w kwiat, zapowiadający przyszły owoc. Wiosną cała otaczająca nas przyroda wprost pulsuje życiem. **A co się dzieje z człowiekiem?** Niestety, współczesny człowiek przejawia silną agresję wobec życia. Działa przeciwko sobie i swojej rodzinie. **To nie jest normalne.** Tylko człowiek potrafi niszczyć życie i środowisko, w którym żyje. Tylko człowiek tak często w drugim człowieku widzi swojego wroga i wchodzi z nim w konflikt. Wojny niszczą wszystko, co Bóg i człowiek stworzył na tej ziemi. Człowiek bowiem, jeśli odłącza się od Boga, nie potrafi prawidłowo postrzegać rzeczywistości, jego myślenie jest obciążone błędami, a w konsekwencji wyciąga złe wnioski. Ten biedny człowiek nie ma pokoju. Nie dostrzega cudów natury, ani jej piękna i nic nie raduje jego serca. Jest osamotniony i pełen lęku.

I co dalej! Nasza Matka wzywa do nawrócenia, do powrotu do Boga. Wstrząsające są słowa Królowej Pokoju, która mówi: „Macie w sobie pustkę, nie ma w was radości, gdyż nie macie Boga!”. Jeśli w pomieszczeniu zgasimy światło, tą przestrzeń natychmiast ogarnia przygniatająca ciemność. Rodziny, które zrezygnowały ze wspólnej modlitwy, które nie uczestniczą w niedzielnej Mszy Świętej, znajdują się w ciemności. W mroku zaś jeden boi się drugiego i wszystko staje się straszne. Człowiek napotyka na przeszkody i potyka się nawet o własne nogi. Ten mrok odbiera radość, pokój i zadowolenie z życia.

Powrót do Boga oznacza wejście w światło. Zwrócenie się do Boga i posłuszeństwo Bogu, oznacza życie z Nim w pokoju. Trzeba uczynić odważny krok i podjąć decyzję Syna Marnotrawnego: **Wstane i pójdę do Ojca.** Pragnę pojednać się z Ojcem i moją rodziną, którą upokorzyłem i zraniłem. Wracam do rodziny. Naszą rodzinę w szerokim pojęciu tego słowa stanowi Kościół. Nawrócenie, życie w Kościele zgodne z jego nauczaniem, jest najgłębszym pragnieniem każdego człowieka, choć nie zawsze przez każdego uświadomionym. Oby czas Wielkiego Postu stał się dla nas czasem przełomu.

Jednakże, aby nastąpiło prawdziwe i szczerze nawrócenie, trzeba słuchać naszej Matki i odpowiedzieć na Jej wezwanie. Kiedy modlimy się sercem, otwieramy się i wtedy możemy rozpoznać głos Miłosiernego Boga. Modlitwa prowadzi nas

do Boga i tą samą drogą, poprzez modlitwę, Bóg przychodzi do nas. Wtedy wiemy, że nie jest to przypadek, przelotne dotknięcie lecz prawdziwe, głębokie spotkanie. Frossard o takim przeżyciu napisał: „Bóg naprawdę istnieje, ja Go spotkałem”.

Dziękujmy zatem Królowej Pokoju, że jako nasza Matka wskazuje nam drogę i towarzyszy nam na tej drodze. Jej bliskość, to dla nas czas łaski. W uniżeniu i pokorze, czynimy wszystko o co prosimy. Wtedy na pewno usłyszymy słowa: „Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”. My też dziękujemy Tobie, nasza najdroższa Matko, że przez trzydzieści osiem lat wytrwale towarzyszysz nam na drodze naszego nawrócenia, naszego powrotu do Boga, wiary i Kościoła.

Módlmy się za siebie nawzajem, aby wielkopostny czas łaski przyniósł obfity plon na użytek nas samych, naszych rodzin i całego Kościoła.

o. Jozó Zovko

W tym miesiącu modlimy się w następujących intencjach:

1 – za spowiedników, aby w tych dniach z cierpliwością i łagodnością traktowali grzeszników objawiając im oblicze Miłosiernego Ojca oraz za nawróconych penitentów, by z czcią traktowali święty sakrament pokuty,

2 – za Widzących i przewodników grup pielgrzymkowych, aby prowadzili pielgrzymów do Matki Bożej i by przygotowali ich do nawrócenia przez modlitwę i sakramenty święte. Oby świadomie służyli pielgrzymom jako uczniowie naszego Pana, Jezusa Chrystusa,

3 – za naszą rodzinę modlitewną, która żyje na codzien orędziami Królowej Pokoju oraz w intencji naszego dorocznego Zjazdu Pobratymców, który odbędzie się 1 i 2 czerwca 2019 r. w Szirokim Brijegu i w Medziugorju. Za dzieci i bliskich sercu wszystkich Pobratymców, by odczuli bliskość Boga i Jego błogosławieństwo,

4 – za naszego ojca duchownego Jozó Zovko.

Pobratymstwo Modlitewne Sziroki Brijeg

Modlitwy

Czuły dotyk Boga

Dyskusja na Forum na temat modlitwy różańcowej

– **Różaniec Święty wyleczył mnie z trwającego 15 lat nalogu i nawrócił**

do Pana Boga. Do dziś jestem w szoku jak ogromną ulgę i miłość poczułem po jego odmówieniu. Uczucie jakbym zrzucił z pleców tonowy ciężar. To było tak nieopisane, że padłem krzyżem na ziemię i ryczałem jak małe dziecko. Myślałem, że nałóg jest kwestią psychiki. Próbowałem się nawet leczyć ale nic nie pomogło. Wierzyłem psychologom a to była kwestia wiary. Dziś twierdzę, że nałóg to jakaś forma opętania. Przeżyłem to na swoim przykładzie i wiem co mówię. Wcześniej byłem praktycznie niewierzący myślałem nawet nad apostazją. Modlitwy i religię traktowałem jak opium dla ciemnego ludu.

Teraz wiem na 100%, że Bóg istnieje.

Wierzę też głęboko w istnienie Nieba, Piekła i Czyśćca. A także w to, że Pan Jezus jest naszym Panem i Zbawicielem. Różaniec ma potężną moc. Gdyby każdy mógł przeżyć to co ja, to na świecie nie było by wątpiacych. To uczucie, które wtedy poczułem, to było jak czuły dotyk Pana Boga. Nigdy wcześniej nie myślałem, że mogę doznać czegoś tak mistycznego i cudownego, bo jestem bardzo przeciętnym i zwykłym chłopakiem z blokowiska. Jeżeli ktoś ma wątpiwości i myśli, że modlitwa różańcowa to tylko „bezmysłne klepanie paciorków”, to wiercie mi na słowo, że się bardzo a to bardzo myli. **Móglbym też długo opowiadać** o dręczeniach, które potem serwował mi szatan gdy poczuł jak moja dusza mu się wysliżguje i o tym jak kolejne „różańce” poprawiały tą sytuację, ale zajęło by to za wiele miejsca. Módlcie się na różańcu z pokorą, wiarą i ufnością. Nigdy nie przestawajcie. Pan Bóg wysłuchuje każdego kto wytrwale puka do Jego serca. Nawet jeżeli jesteście takim zatwardziałym grzesznikiem jak ja, który zasługiwał na ciężką karę, tymczasem zostałem uzdrowiony i obdarowany wielką łaską – **Tomasz Sprężyna**

– **Tomaszu, piękne świadectwo.** Ja też przeżyłam dręczenia z powodu moich zainteresowań New Age, a było to kilkanaście lat temu. Maryja mnie uratowała a Bóg wybaczył mi moją zdradę. Walka była duchowa o zbawienie duszy. Teraz mam problem z moim synem, który poddał się i nie broni, nie słucha mnie. Wierzę, że Bóg i Maryja okażą mi Miłosierdzie – **Kusia.**

– **Kusiu, ja też walczę o nawrócenie zatwardziałego grzesznika.** Prosiłem Boga, żeby jakoś nim potrząsnął, zesłał mu wizję piekła lub walnął piorunem. Coś mocnego co da mu do myślenia, bo zwykłe prośby nic nie dają. **No i ostatnio**

przyśniła mu się śmierć. Mówi, że obudziliśmy się zły potem tak się przestraszył. Jeszcze się nie nawrócił ale trochę zmiękł. Także wiara czyni cuda. Pomodłę się też za Twojego syna – **Tomasz Sprężyna**.

– **Tomaszu**, to żywy, zmartwychwstały Jezus uzdrawia, oczyszcza a nie marstwa rzecz jaką jest różaniec. Na różańcu modlili się tylko faryzeusze. Mieli długie szaty i rzemyki modlitewne, na których wciąż się modlili i za to Jezus ich zgromił. To tradycja ma takie długowieczne korzenie – **Prorok s**.

– **Proroku s**, Jezus pokazał mi, że forma modlitwy czy wszelkie „sprawy techniczne” nie mają dla niego znaczenia. Ważne jest to co masz w sercu. Ja tą Koronkę odmawiałem jękając się, oglądając „poradnik na youtube”. Bardzo mi jednak zależało, żeby Pan Bóg mnie usłyszał. Płakałem, prosiłem, chciałem oczyścić swoje serce. Wtedy mnie wysłuchał. A modlić możesz się nawet własnymi słowami, grunt by to było szczere, żywe a nie odklepane – **Tomasz Sprężyna**.

Serwis Rodzinny

Brat Elia w Polsce

Jak już pisaliśmy pod koniec marca br. Elia Cataldo po raz 4 odwiedził Polskę, tym razem Zachodnią jej część. Każde ze spotkań było okazją do głębokich przeżyć i refleksji, które ubogaciły czas Wielkiego Postu i osobistych doświadczeń tak jak to Pauliny, uczennicy ks. Jana, która była na spotkaniu w Łądku Zdroju. Oto jej mail:

Szczęście Boże!

Oczywiście, chętnie podzielę się moim doświadczeniem. Tak, jak już wcześniej wspomniałam, mam kontakt z s. Melanią i to ona przesłała mi plakat informacyjny o spotkaniach z bratem Elią. Nigdy wcześniej nie słyszałam o tym człowieku... Zaciekałam mnie, zaczęłam szukać w internecie informacji. Przesłuchałam kilka jego konferencji i zapragnęłam zobaczyć go na żywo. Oczywiście był pewien problem techniczny... gdyż dalej niż do Opola nie wybierałam się sama samochodem. Jakoś chętnych by ze mną pojechali – nie było. Nie wiedziałam jak to zrobić. Rozmawiałam z mężem, że chciałabym pojechać. Był nawet skłonny mnie zawieźć i tam też być, lecz mamy dwójkę uroczych córek (3 lata i 8 lat), które nie mamy z kim zostawić. No nic, jadę sama. Byłam zdeterminowana.

Myślę sobie, może i to mi nie jest do niczego potrzebne, bo to BÓG jest Najważniejszy..., ale czułam gdzieś wewnątrz, że będę żałowała, jak nie pojadę.

JADĘ... wypisałam miejscowości, na które mam się kierować. Boże prowadź! Wyjechałam wcześniej, by mieć zapas czasu w razie czego (...). Jadę... nie wiem po, co skreśliłam do miasta Otmuchów i nie umiałam z niego wyjechać. Pytałam z 10 ludzi i każdy mówił inaczej jak na główną drogę dojechać. Roboty remontowe w rynku a ja się kręcę w kółko. Jeszcze mąż zapomniał zapłacić za mój telefon w terminie i byłam zupełnie odcięta od internetu. Więc nawigacji też nie miałam. Byłam już skłonna wrócić z powrotem do domu, bo za niedługo nabożeństwo miało się zacząć.

Po dłuugim czasie udało mi się wyjechać na główną drogę. Dojechałam do celu. Zaparkowałam auto i idę do kościoła. Wszłam bocznym wejściem, na wprost pełne ławki ludzi. Stałam po lewej stronie; między balaskami a pierwszą ławką... tak akurat się złożyło. Był Różaniec Święty, jeden, drugi, potem Msza Święta. Następnie współbrat przypominał biografię brata Elia. (...) Szok! Doświadczenia bliskości ze Świętymi, Aniołami i Matką Bożą było niewiarygodne. Jego dar współcierpienia z Panem Jezusem wstrząsnął mną całkowicie... Jego męki cielesne, ale i duchowe dręczenia były faktem. Co innego czytać w książce o osobach w szczególnej bliskości z Bogiem, a co innego móc te osoby oglądać twarzą w twarz. Po jakimś czasie na mównicy stanął sam brat Elia... prawie naprzeciwko mnie, blisko... Nie mogłam oderwać od niego oczu. Był piękny! Pokorny, prawdziwy, pełen pokoju... Podobny do o. Pio. Sprawiał wrażenie, jakby jedną nogą był tutaj a drugą gdzieś indziej. Czasami miałam wrażenie, że to sam Pan Jezus mówi i wyobraziłam sobie, jak przemawiał kiedyś do ludzi.

Fra Elia mówił o tak prostych, ale i zarazem trudnych ludzkich sprawach, jak: przebaczenie, modlitwa co najmniej 10 minut dziennie, o relacji z Maryją, o prawdziwej Miłości do Boga (bezwąrunkowej) – by kochać Go dla Niego Samego. Wdzięczna byłam i nadal jestem, że mogłam tam być. Wierzę, że nie bez powodu tam byłam. Bóg NAPRAWDĘ jest z nami. Nie każdy ma dar wiary, nie każdy wie po, co to wszystko. Ludzie myślą, że są sami a Bóg jest tak blisko... i czeka na człowieka. Chce wejść w jego codzienność. Myślę, że nie bez powodu Brat

Elia jeździ po całym świecie. Nie bez powodu Pan Jezus przekazał Siostrze Faustynie, że z Polski wyjdzie ISKRA, która przygotowuje świat na Jego przyjście. Nie bez powodu ciągle Bóg lituje się nad swoimi dziećmi ukazując Swoje Miłosierdzie, a Matka Boża namawia do modlitwy i pokuty, nie bez powodu... (...)

Wdzięczna jestem Bratu Elia, że powiedział **TAK** Bogu, modłę się za niego. Swoim świadectwem bardzo mnie umocnił. To wszystko stało się tak rzeczywiste, aż namacalne. Ja ciągle nawracam się do Boga i uczę się relacji z Nim. Wiem, że moje doświadczenia z ziemskim ojcem (teraz już niepijącym, ale alkoholikiem) utrudniały wiarę w Prawdziwą Miłość Ojca. Bóg na każdym kroku pokazuje mi jaki jest naprawdę. Nie bez powodu trafiłam do Odnowy w Tułowicach, gdzie jestem animatorem (opornym i topornym, ale chyba tak musi być, by z Boga wszystko było a nie ode mnie). Ciągle uczę się pokory i służby. Ciągle tęsknię za Bogiem i mam Jego ciągły głód... Po spotkaniu z Bratem Elią mam pokój w sercu. **Mówił, by też inni mogli się na nas wesprzeć** a my, byśmy mogli dać im nadzieję. Nie wiadomo skąd, zaczął mówić, byśmy nie płakali przy ciężko chorych, bo co ten sobie ma pomyśleć. Taki jestem chory i umieram... Musicie być silni! Nie bać się! Musicie być silni! Gdy to mówił popatrzył się prosto na mnie, jestem tego na 100% pewna. Uniósł ściśnięte w pięść ręce, lekko do góry... i chwilę się zatrzymał... Ja miałam nogi jak z waty, a on mówił prosto do mojego serca. Chyba wyczytał coś z niego... bo przyszedłam się modlić za ciocię chorą na raka, która ma liczne przerzuty i wodę w płucach.

Kilka dni po tym spotkaniu moja mama poprosiła, bym pojechała do szpitala z ciocią do Wrocławia. Mając w pamięci, co powiedział Brat Elia, wypłakałam się dzień wcześniej, by następnego dnia być silną dla niej i dać jej nadzieję... Po spotkaniu z Bratem Elią pokochałam Maryję. Aż wstyd przyznać, ale nie wiem czemu była wielką nieobecna w moim życiu. Po prostu była, ale mnie nie pociągała... nie miałam z Nią relacji. Nie umiałam... jakaś drętwość w moim sercu była. Po tym spotkaniu czuję, że jest mi bliska. Przecież jest Matką. Przecież byłam w zakonie Niepokalanej, a parafia też jest pod Jej wezwaniem. Przecież mam na drugie imię Maria i moim córkom też tak nadałam. Gdzieś tam była... ale nie blisko. Teraz oczy mi się otwierają... Przecież Ona zmiażdżyła głowę szatana.

To jemu najbardziej zależy, by ludzie nie znali Maryi. Była Niepokalana, pełna Ducha Świętego... Jest z nami, by prowadzić do Boga... Musimy się Jej płaszczą trzymać w tych trudnych czasach... Teraz w wolnym czasie modłę się na różańcu... To po prostu przyszło jakby nie ode mnie. Nie zmuszam się do tego, taki odruch serca...

Bóg nie przestaje mnie zadziwiać. Pociąga również mego męża... czasami sam czyta Pismo Święte, czy idzie na męską rozmowę do kościoła... widzimy, jak pomagają nam w codziennych sprawach. Modlimy się razem rodzinnie z dziećmi, ale i potem jeszcze raz powierzamy cały dzień i osoby, które stanęły na naszej drodze. Pamiętam też o Was.

(...) Jeszcze bym coś chętnie napisała o tym spotkaniu, ale nie mam słów odpowiednich, by to opisać. Nie chcę też zabierać Wam cennego czasu...). Wielka łaska oglądać takie cuda. Taką Miłość Boga do człowieka, ale i człowieka do Boga.

Pozdrawiam WAS bardzo serdecznie: Księżę Janie i Siostrę Magdaleno:). Polecam Was Bogu i Maryi w swoich modlitwach. Mam nadzieję, że nie zanudziłam Was swoimi wywodami:))) *Paulina*

Naoczny świadek

Tak, jak zapowiedział don Marco, że Pan Jezus życzy sobie, aby przeżywanie Triduum przez fra Elia zostało upublicznione, aby ludzie mogli zobaczyć ile Pan Jezus dla nas wycierpiał, w tym roku tak się stało.

Relacja Tomka

Wielka Środa – jestem już w Calvi i udało mi się dziś przez przypadek spotkać z bratem Elia. Pół twarzy Brata to jeden wielki siniak. Jak wytłumaczyła mi Fiorella, z którą miałem szansę porozmawiać, został podbity przez szatana. Powiedziała mi, że to będzie zależało jutro i pojutrze od Brata, czy osoby z zewnątrz będą mogły towarzyszyć Mu w tych chwilach – dlatego proszę o modlitwę – i dziś, podczas Mszy Świętej wieczornej, która właśnie trwa (niestety zamkniętej, tylko dla wspólnoty) rozpoczyna się pierwsze krwawienie z Jego głowy.

W Wielki Czwartek byłem przez chwilę przy łóżku brata Elia. Był w ekstazie, współprytny i nieobecny, z na wpół otwartymi oczami. Pomodliliśmy się przy Nim: *Ojciec Nasz, Zdrowaś Mario i Chwała Ojcu.*

Był cały przykryty kołdrą, więc widziałem tylko twarz, całą zakrwawioną, pokrytą świążą i zakrzepłą krwią.

W środku klasztoru rozchodził się zapach róż i olejku nardowego, tak intensywny, że wręcz brakowało powietrza, aby oddychać, ale jednocześnie przyjemny. Dziś było około 30 osób i do Jego pokoju, wchodziliśmy trójkami. Przesyłam fotki z kruzganka, wewnątrz klasztoru, skąd w cudowny sposób, tylko w ciągu Wielkiego Tygodnia, wydobywa się olejek nardowy z kolumn i ścian, rozsiewając cudowny, zapach w całym klasztorze i przed nim.

W Wielki Piątek, ok. 17.00 byłem przy łóżku Brata. Miał zamknięte oczy i jakby był martwy. Kołdra i pościel była cała pokryta plamami krwi, na rękę miał opatrunek w miejscu stygmatów i również cały bandaż we krwi.

Trzymał w ręku różaniec. Podobno ok. 15.00, Jego dusza opuszcza ciało i obcuje z Bogiem i Świętymi. Wraca do ciała dopiero w Wielką Sobotę. Dziś było ok. 100 osób. Po nabożeństwie wszyscy poszli w procesji do Jego pokoju. Wchodziliśmy po 6 osób. Wszyscy tutaj to bliscy Jego znajomi. Przyjeżdżają co roku i podobno oprócz mnie nie było tutaj nikogo przypadkowego. Również nikt nie wiedział, że w tym roku każdy może przyjechać i ta wiadomość we Włoszech nie była ogłaszana. Tym bardziej dziękuję, bo możliwe, że Pani była jedyną osobą, która się tym dzieliła i to dzięki Pani jestem tutaj.

Wielka Sobota, ok. 16.00 męka br. Elia już się zakończyła i zszedł na dół i przyjął niewielką grupę w kaplicy. Na spotkaniu opowiadał, że widział w Niebie swoją mamę i rodziców Fiorelli, którzy zmarli i którzy w Niebie są młodzi i szczęśliwi i św. Franciszka. Porównał Niebo do tortu weselnego, który ma wiele poziomów. Później o 17.00 był na Mszy Świętej bardzo słaby, czasami opierał się o ołtarz lub barierki – jednak przeszedł przez kościół i każdego pobłogosławił, kropiąc wodą święconą. Udało mi się nakręcić krótkie video. Choć Jego rany szybko się zablizniają, na filmiku widoczne są jeszcze rany z korony cierniowej. Będąc w kościele widziałem też stygmaty na obu rękach, które były ciągle świeże i dobrze widoczne. Dzisiaj wieczorem odpoczywa, ale jutro o 10.30 Msza Święta Wielkanocna i wtedy powinien być już w lepszej formie. Czuję się tutaj, jakbym cofnął się 2000 lat wstecz i przeżywał pod krzyżem Mękę Chrystusa... *Tomasz Kawiorski*

BRAT ELIA w Polsce – V/VI 2019

Program spotkań:

- 28.05 Dębno** Par. *MB Fatimskiej godz. 15.00*
29.05 Gorzów Wlkp. Par. *św. Józefa godz. 10.00*
Mierzyn Par. *MB Bolesnej godz. 18.00*
31.05 Łódź Łagiewniki Par. *św. Antoniego godz. 18.00*
01.06 Justynów Parafia Miłosierdzia Bożego *godz. 10.00*
Łódź Par. *Najświętszego Imienia Jezus godz. 14.00*
02.06 Warszawa Par. *Zesłania Ducha Świętego ul. Broniewskiego 44*
03.06 Jedlnia Par. *św. Mikołaja godz. 15.00*
szczegóły na www.krolowa-pokoju.com.pl

Nowość



brat Sergio Grimaldi

KIM JEST BRAT ELIA?

Kim jest ten człowiek, który – niczym o. Pio – gromadzi wokół siebie tysiące ludzi? Jak się modli i na czym polega jego duchowość? Jak wygląda założona przez niego Wspólnota Apostołów Bożych?

O nic nie prosiłem. To Pan wybiera, On podejmuje decyzje. Ja niczego się nie spodziewałem.

słowa brata Elia

Od Redakcji

1 maja ks. Andrzej Maciołek – posługujący w Medziugorju i o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie **6.05.** w intencji Prezydenta i Ojczyzny a **25.05** w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzielo” *Echa* – będą sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

OBORY 2019

XX Ogólnopolski Wieczernik Królowej Pokoju w Oborach, odbędzie się w **sobotę 13 lipca** w godz. 10.00–19.00. **Zgłoszenia:** tel. **606 989 710** lub **54/ 280 11 59**, wew. **23**, **www.obory.com.pl**

Z serca Wam błogosławieństwo – o. *Piotr O. Carm.*

Ognisko Bożego Pokoju k/Suchcic powiat Ostrołęka zaprasza na rekolekcje: **28–30 czerwca** – **Temat: „Eucharystia”, 01-04 i 10-15 sierpnia** – **Temat: „Pokój serca”.**

Zgłoszenia: tel. **604 943 477; 532 124 937**, e-mail: ogniskobozegopokoju@gmail.com; www.ogniskobozegopokoju.pl

Serdecznie zapraszam i błogosławieństwo

– o. *E. Śpiołek Sch.P.*

PIELGRZYMKI – 2019

- **Mladifest – 31.07-07.08.**
 - **III Rekolekcje u Marii Pavlović „Uzdrowienie w sercu Maryi” – 10-17.11.**
- Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620 ⇒ tylko wyjazdy**

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150.

Ofiary na „Pierwszaków”, na powyższe konto z tytułem wpłaty „**Echo – Ręce Maryi**” – **serdeczne Bóg zapłać za ofiary.**

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
 tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
 e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska, Villanova Maiardina, Italia
 Wydanie polskie: M.E. Jurasz
„Echo Maryi Królowej Pokoju”
 utrzymuje się z ofiar

Nakład: 12.900 egz.